

ZWIĄZEK STRZELECKI W RZESZOWIE Nr 3/2007

STRZELEC

ISSN 1897-3930



STRZELEC JAKO PRZYSZŁOŚĆ - JERZY IRANEK OSMECKI
ROZKAZ - OPANOWAĆ ZAMEK
JEDEN DZIEŃ W BAZIE BABILON

9 lipca 2007

Wyjazd rano. Ale nie aż tak bardzo. Pakujemy się do autobusów. Autobus przypomina sklep obwoźny. Dojazd do Trzcianca, rozpakowanie sprzętu na zajęcia i własnych rzeczy. Później podział na drużyny. Trochę rozrywki na kompanii (sprzątanie toalet) i jazda na ognisko. Później krótkie szuruburu po butach.

I toaleta wieczorna (dla kogo toaleta, to toaleta... dla niektórych tylko spacer pod drzwiami umywalni). Capstrzyk.

10 lipca 2007

Pierwszy dzień zajęć. Dla lepszego myślenia zaprawa, później śniadanie, a po nim zajęcia programowe. W każdym bądź razie była pierwsza pomoc, podstawy strzelectwa, podstawy z budowy plutonu. Obiad. Czas wolny i z powrotem na zajęcia.

11 lipca 2007

Nie ma to jak przygotowanie posiłków z drużyną; czyli pretekst do solidnego (nawet bardzo) najedzenia się i zwolnienia z zaprawy. Jest apel, czytanie rozkazu, później musztra, małe czołganko i reszta zajęć. Reszta jak zwykle. W nocy mały alarmik.

12 lipca 2007

Nie chce mi się już pisać, bo troszku człowiek zmęczony.

16 lipca 2007

Dziś pokonywaliśmy przeprawę wodną, więc się umyliśmy. Od razu mundury się wyprały. W nocy były manewry. Niektórzy na nich spali w krzakach lub bunkrze. Fajne były zajęcia z por. Kowalskim. Służył w Iraku i Kosowie. Interesujące.

19 lipca 2007

Dyskoteki były, alarmy też, wszystko, co miało być, było! To już ostatni dzień. Szkoda.

20 lipca 2007

Już koniec, a jak koniec, to oczywiście jazda na mopie i miotle po całej kompanii. To jest chyba najgorsze z całego tego wyjazdu. Ale i tak jest fajnie.

Gall Anonim

OBÓZ W TRZCIAŃCU



SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE Marek Strączek	1
MŁODZI BOHATEROWIE POLSCY Janusz Cisek	1
STRZELEC JAKO PRZYSZŁOŚĆ Jerzy Iranek - Osmecki	2
PLK DYPL. KAZIMIERZ IRANEK - OSMECKI Jerzy Majka	3
KSIĄŻKA Redakcja	3
ROZKAZ - OPANOWAĆ ZAMEK! Grzegorz Ostasz	4
JEDEN DZIEŃ W BAZIE BABILON Grzegorz Kowalski	6
PREZENTACJA VI PLUTONU Piotr Panek	8
KRÓTKI KURS PIERWSZEJ POMOCY Piotr Panek	9
POWROTYNA KRESY Dagmara Śliwa, Mirosław Król, Dawid Łabądz	10
ODWAŻMYSIĘ BYĆ WOLNYMI Agnieszka Chmiel, Tomasz Przywara	11
SZKOLENIE-OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI Justyna Lekowska	11
STRZELCY W RADIU RZESZÓW Redakcja	11
WYPRAWA NA PORYCKI I TORCZYN Dariusz Zięba	12
TARGI UZBROJENIA W KIELCACH Damian Nowak	12
CO NAM WDUSZY GRA <i>Krzyżówka</i> Dagmara Śliwa, Justyna Lekowska	13
UNIMOG Artur Strączek	14
NASZE PASJE "TAŃCZĘ WIĘC JESTEM" Katarzyna Panek, Natalia Biesiadecka, Ilona Pokrywka	15
KALENDARIUM, PLANY, ZAPOWIEDZI	16

Skończyły się już wakacje i powróciliśmy do zajęć szkolnych. Spróbujmy jednak na krótko wrócić do tamtego czasu i przypomnieć sobie jak te dwa letnie miesiące wyglądały w naszym Strzelcu?

Strzeleckie wakacje rozpoczęły się od krótkiego szkolenia na terenie 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie z zakresu wspinaczki wysokogórskiej oraz utrwalania wiedzy o budowie broni. W dniach 30.06. - 01.07. wybraliśmy się na wycieczkę turystyczno-pielgrzymkową do Ostrowca Świętokrzyskiego i Skarżyska Kamiennej, gdzie w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej, patronki strzelców i legionistów, uczciliśmy 80. rocznicę koronacji cudownego obrazu. W dniu 25 lipca nasi strzelcy wzięli udział w nagraniu audycji w Radio Rzeszów, poświęconej 63. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego i akcji „Burza”, a 31.07. na zaproszenie Instytutu Pamięci Narodowej wybrali się na „Marsz Jędrusiów” w okolicach Tarnobrzega.

Młodzież strzelecka bierze czynny udział w uroczystościach związanych z wydarzeniami patriotycznymi, ze świętami państwowymi, ważnymi rocznicami narodowymi, także w czasie wakacji. Uczestniczyliśmy w Nabożeństwie za Ojczyznę podczas pieszej pielgrzymki rzeszowskiej na Jasną Górę, którą przygotował nasz kapelan ks. st. chor. ZS Stanisław Szcząchor. Braliśmy udział w Wojewódzkich Obchodach 87. Rocznicy Bitwy Warszawskiej i Święta Wojska Polskiego - 15 sierpnia. W dniach 16-19.08. wybraliśmy się, już po raz trzeci, na wędrowkę śladami polskimi po Kresach. Odwiedziliśmy Lwów z Cmentarzem Orląt, Krzemieniec z muzeum Juliusza Słowackiego, Sarny, Kostiuchnowkę - miejsce bitwy legionów, Busko z Cmentarzem Legionistów z wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Najważniejszym punktem tej wyprawy jest zawsze nasz aktywny udział w obchodach rocznicy bitwy pod Zadwórzem, (w tym roku 87-ej), w czasie której oddział polski pod dowództwem kpt. Bogusława Zajączkowskiego walczył z konnicą Budionnego 17 sierpnia 1920 r.

Największym przedsięwzięciem naszej jednostki był letni obóz strzelecki zorganizowany początkiem lipca w Ośrodku Szkolenia Taktycznego w Trzciańcu. Zrealizowanie tego planu nastąpiło dzięki ogromnej życzliwości Dowódcy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich gen. bryg. Janusza Bronowicza. Podczas dwutygodniowego pobytu strzelcy z Boguchwały, Kolbuszowej, Leżajska, Brzeska, Ostrowca Świętokrzyskiego i Rzeszowa, dzięki różnorodnym zajęciom mogli sprawdzić swoje umiejętności, poszerzyć wiadomości z dziedzin wojskowych, wzmocnić formę fizyczną. Komendantem obozu był st. sierż. ZS Piotr Panek, który wziął na siebie ciężar odpowiedzialności i organizacji przedsięwzięcia. W tym miejscu należą Mu się za to słowa uznania i podziękowania. Dziękuję również pozostałym członkom kadry naszego obozu za prowadzenie zajęć i całodobową opiekę nad młodzieżą: kapelanowi ks. st. chor. ZS Stanisławowi Szcząchorowi, chor. ZS Krzysztofowi Stecowi, st. sierż. Grzegorzowi Dziubie, sierż. ZS Paulinie Gawel, druż. ZS Mirosławowi Królowi, druż. ZS Waldemarowi Tłuczkowi, druż. ZS Damianowi Nowakowi i druż. ZS Justynie Lekowskiej.

Jednostka Strzelecka 2021 im. płk Leopolda Lisa-Kuli przygotowała bogatą ofertę wakacyjną dla każdego z nas. Mogliśmy poszerzyć swoje wiadomości i umiejętności praktyczne z dziedzin wojskowych, poznać bliżej naszą historię, zobaczyć ciekawe miejsca w naszym kraju i za granicą z nią związane, spotkać ciekawych ludzi. Była również okazja poznać się lepiej ze strzelcami z innych miejscowości w czasie zabaw, gier zespołowych, spotkań przy ognisku.

W czasie tych wakacji znakomicie poradziłyśmy sobie z zadaniami i wyzwaniami. Stało się tak dzięki owocnej pracy całej kadry naszej jednostki oraz ogromnemu zaangażowaniu młodzieży strzeleckiej. To dobrze wróży na przyszłość.

Na koniec chcę przekazać ważną informację, która dotyczy sfery organizacyjnej działalności naszej jednostki. W dniu 24.07.2007 r. zostało zarejestrowane w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec” Organizacji Społeczno-Wychowawczej Jednostki Strzeleckiej 2021 im. płk Leopolda Lisa-Kuli. Towarzystwo posiada osobowość prawną i ma za zadanie promować i pomagać w działalności naszej Jednostce. Towarzystwo wychodzi naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu. Są osoby, które utożsamiają się z ZS „Strzelec” OSW JS 2021 i chcą włączyć się w rozwój ruchu strzeleckiego.

Życzę wszystkiego dobrego i miłej lektury trzeciego numeru STRZELCA.

ml. insp. ZS Marek Straczek

Młodzi bohaterowie polscy

[illegible]

Do druku podał: prof. dr hab. Janusz Cisek

Strzelec jako Przyszłość

Pisze do Was nie Strzelec ani nie były wojskowy. Pisze natomiast były harcerz, czyli uczestnik ruchu młodzieżowego, kształtującego charakter, a także - ponieważ odbywało się to na emigracji, w Wielkiej Brytanii - utrzymującego polskość. Utrzymywanie polskości wynikało z potrzeby patrzenia w przyszłość, i to daleką, perspektywiczną, obliczoną na pokolenia. Również starsze pokolenie, byłych uczestników walczących w II wojnie światowej w polskich mundurach, zdawało sobie sprawę, że na daleką przyszłość należy się przygotować i przygotować pokolenia Polaków wzrastające za granicą. Tamto pokolenie, pokolenie mego Ojca, położyło podwaliny pod harcerstwo na emigracji i jego materialne potrzeby.

To, co przeczytałem o działalności Strzelców jest imponujące, ale w innym wymiarze, może potrzebnym, ale nie w tym sensie co ja za potrzebne uważam. Zauważyliście zapewne, że myśl o przyszłości przyświecała organizatorom ruchu harcerskiego na emigracji.

Przyszłość ma każdy człowiek i każdy kraj. I niesie ona swoje potrzeby. Wybaczcie mój sposób patrzenia na polskie potrzeby. 68 lat na emigracji na tzw. Zachodzie - właśnie mija rocznica mego opuszczenia Polski w 1939 roku - z innymi społeczeństwami, innymi tradycjami, ustrojowymi i politycznymi, daje szeroką i niezastąpioną skalę porównawczą.

Jeśli ruch strzelecki nie ma być kapliczką wspomnień i praktycznego przysposobienia wojskowego, a instytucją młodych, mających resztę życia spędzić w Polsce, a nie wywiewać za granicę, to, co w Polsce się dzieje nie może być im obce. Za młodzi jesteście i za mało macie doświadczenia by postawić jakąś rozsądną diagnozę stanu kraju. Ja natomiast mogę i bez wahania stwierdzam, co zresztą jest oczywiste dla wszystkich wizytujących Polskę z zagranicy, że kraj jest chory. Zwie się demokracją, czyli odwołuje się do ludu, do obywateli, jako do rzeczywistej, przede wszystkim

politycznej, władzy w kraju. I w tym względzie ja mam praktyczne doświadczenie, jakiego, śmiem sądzić, w Polsce prawie nikt nie posiada.

Byłbym nieodpowiedzialnym hipokrytą, gdybym, widząc patologię życia politycznego i społecznego w kraju, i mając doświadczenie życia politycznego innego, zdrowego, sprawdzającego się od pokoleń, uniknął podzielenia się z Wami moimi spostrzeżeniami i diagnozą, na czym patologia polska polega. Ale nie wierzcie mi tylko. Wierzcie znanym i cenionym mężom stanu z demokracji zachodniej, pierwszej tego typu brytyjskiej, na której inne się wzorowały i nadal wzorują. Jest nim Wedgwood-Benn, wieloletni przewodniczący partii pracy. W przemówieniu w Izbie Gmin przestrzegając, że jeśli frekwencja wyborcza spada poniżej 50%, demokracja jest w niebezpieczeństwie. Dlaczego? Bo ponad połowa elektoratu, czyli tych rzekomo sprawujących najwyższą władzę polityczną, od sprawowania jej stroni. Ponad połowa elektoratu odmawia bycia obywatelami, odmawia korzystania z podstawowego, niezastąpionego uprawnienia obywatelskiego. A to uprawnienie decyduje kto nimi i całym krajem rządzi.

A jak jest w Polsce? Od kilku już wyborów powszechnych elektorat, w swej absolutnej większości, czyli sporo ponad 50% do urn nie podąża. Dlaczego, po raz drugi zapytajmy, i dajmy odpowiedź. Bo tzw. wybory nimi nie są. Głosowaniem tak, ale nie wyborami. Głosujący nikogo nie wybiera. Najwyżej popiera taką czy inną listę, z której przechodzą do sejmu osoby według kolejności ustalonej, i zawsze ustalonej, przez przywódcę partyjnego. Głosowanie de facto daje poparcie wodzowi partyjnemu i jego świącie giermków, a tych ostatnich głosujący przeważnie nie zna i nie ma najmniejszej możliwości wyrazić dla nich poparcia czy ich odrzucić. Ci giermkowie, formalnie „posłowie”, uzależnieni są od łaski i nielaski, albo od widzimisię szefa partii. Wykopuje ich on pod byle jakim pozorem, nie

mającym żadnego związku z wolą wyborców, którzy formalnie na nich głosowali.

Taki system nie jest demokracją, głos ludu nie decyduje i lud przez swych rzekomych reprezentantów nie rządzi. W prawdziwej demokracji każdy poseł jest uzależniony od swego elektoratu, któremu musi dogodzić, bo inaczej przepadnie w następnych wyborach. Taki jest najbardziej efektywny sposób rozliczania rządzących. To stanowi o odpowiedzialności rządzących, czyli posłów, przed wyborcami. A tego za grosz w obecnym ustroju panującym w Polsce nie ma.

Izba ustawodawcza jest kliką samopowielającą się. Rządy nie zmieniają się z wyrażonej woli wyborców, lecz w wyniku kuluarowych machinacji, byle osiągnąć choćby minimalną większość parlamentarną. Wyborów nie było, naród się nie wypowiedział, a rządy upadają i na nowo powstają, niezależnie od woli wyborców. Innymi słowy, rządy i parlamentarzyści są, z definicji, nieodpowiedzialni. A nie ma nic gorszego od nieodpowiedzialnych rządzących.

Czy zdołałem w zrozumiały sposób przedstawić Wam wady polskiego ustroju? Dlaczego większość elektoratu faktycznie z niego się wycofuje? Czy wyborca nie ma potrzeb? Nie ma żądań? Na pewno ma. Ale czy może wyrazić je w taki sposób, by jego poseł dążył do ich realizacji? Czy jego poseł jest od jego głosu uzależniony? Absolutnie nie! Zresztą polski ustrój nie wiąże posła z poszczególnym okręgiem wyborczym. Nie można powiedzieć, że to jest poseł z takiego okręgu i innego posła z tego okręgu nie ma. Okręgi wyborcze, w obecnym ustroju, wysyłają do sejmu grupy po kilkunastu posłów. Są olbrzymie i to stanowi o nierozliczalności przez wyborców poszczególnych posłów. Ustrój na to nie pozwala.

Kiedyś trzeba zakończyć. Ja mogę na ten temat długie rozdziały pisać. Może choćby dałem wam to co po angielsku zwie się „food for thought” - strawę do rozważań. Przecież wchodzicie w wiek obywatelski. Pojęcia obywatel i ustrój dopełniają się. Pragnę byćście mogli o ustroju myśleć, dysponując niezbędnymi danymi.

Jerzy Iranek-Osmecki

Płk dypl. Kazimierz Iranek - Osmecki

Kazimierz Iranek urodził się 5 września 1897 r. w Pstrągowej koło Strzyżowa. Dzieciństwo spędził w Rzeszowie, gdzie uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie II Gimnazjum Państwowego. Zaprzyjaźnił się wówczas z Leopoldem Kulą „Lisem”. Obydwaj działali aktywnie w Związku Strzeleckim.



W 1916 r. Kazimierz Iranek wstąpił do Legionów. Ukończył tu Szkołę Oficerską. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriackiej i skierowany na front włoski. Zbiegł stamtąd i podjął działalność konspiracyjną w Polskiej Organizacji Wojskowej w Ilży (używał tu nazwiska Osmecki).

Od 1918 r. służył w Wojsku Polskim. Uczestniczył w kampanii polsko-ukraińskiej, podczas której został ranny oraz w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zakończeniu działań wojennych pozostał w WP. Pełnił różne funkcje, zarówno sztabowe, jak i liniowe. W 1931 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojenną i został wykładowcą na tej uczelni.

W kampanii wrześniowej 1939 r. pełnił funkcję oficera do zleceń Naczelnego Kwatermistrza. Wraz ze Sztabem Naczelnego Wodza przekroczył granicę rumuńską. Jesienią tego roku podjął służbę w bukareszteńskiej Ekspozyturze „R” - placówce łączności z okupowanym krajem. W maju 1940 r. skierowany został do Komendy Głównej ZWZ we Francji i wraz z nią ewakuowany do Wielkiej Brytanii.

W latach 1940-1941, jako emisariusz Naczelnego Wodza, a następnie Komendanta Głównego ZWZ, odbył

podróż do okupowanego kraju i z powrotem do Londynu, daleką drogą przez Afrykę, Bliski Wschód i Bałkany.

Przeszedł przeszkolenie „cichociemnych” i w marcu 1943 r. został zrzucony do kraju. W listopadzie tego roku objął funkcję szefa Oddziału II (wywiadowczego) Komendy Głównej AK. Przeprowadził głęboką i skuteczną reorganizację tego oddziału, bardzo osłabionego wcześniejszymi aresztowaniami.

Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim w podstawowym, pierwszym rzucie Komendy Głównej AK. Był przewodniczącym delegacji polskiej do prowadzenia rokowań z Niemcami i sygnatariuszem układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Po upadku powstania znalazł się w niewoli niemieckiej.

Po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie prowadził bardzo aktywną działalność w różnych polskich organizacjach i instytucjach emigracyjnych. Zmarł 22 maja 1984 r. w Londynie i tam został pochowany.

Płk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki był uhonorowany wieloma odznaczeniami, w tym Orderem Wojennym Virtuti Militari IV i V klasy oraz ośmiokrotnie Krzyżem Walecznych. Dwukrotnie odmówił przyjęcia awansu generalskiego.

Jerzy Majka



KSIAŻKA

13 września 2007 r., nakładem Wydawnictwa LIBRA, ukazała się biografia płk. Kazimierza Iranek-Osmeckiego, autorstwa znakomitych rzeszowskich historyków - Jerzego Majki i Grzegorza Ostasza.

Publikacja ma charakter popularnonaukowy, zawiera kilkadziesiąt niezmiernie interesujących fotografii. Napisana została w sposób przystępny i ciekawy, urozmaicona dużą ilością oryginalnych cytatów, autorstwa zarówno samego Kazimierza Iranek-Osmeckiego, jak i jego współpracowników, a także fragmentami oficjalnych opinii, wystawianych przez przełożonych. Dla osób zainteresowanych bibliografia uwzględniająca najważniejsze publikacje.

Książka, w niezwykle starannej szacie edytorskiej, jest adresowana do szerokiego grona czytelników o zróżnicowanym wykształceniu i wieku.

Redakcja

INFORMACJE O AUTORACH:

Jerzy Majka - historyk, kierownik Działu Historycznego Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, członek Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy. Doktoryzował się na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się historią Małopolski w XIX i XX w., ze



szczególnym uwzględnieniem zagadnień wojskowych. Ważniejsze publikacje książkowe: *Garnizon rzeszowski we wrześniu 1939 r.* (1989); *17 pułk piechoty* (1992); *Strzelcy, kanonierzy, ulani. Wojsko w międzywojennym Rzeszowie* (1997); *Rzeszów podczas I wojny światowej* (1998); *Ułani króla Jana. Z dziejów 20 pułku ulanów im. Króla Jana III Sobieskiego* (2004); *Brygada motorowa płk. Maczka. 10 Brygada Kawalerii 1937-1939* (2004); *Generał Stanisław Maczek* (2005); *Garnizon Rzeszów w latach 1918-1939* (2005); *Strzelcy. Z dziejów Związku Strzeleckiego w Rzeszowie* (2006); *Generał Władysław Sikorski* (2007). Laureat Nagrody Miasta Rzeszowa w 2006 r.

Grzegorz Ostasz - historyk, absolwent UJ; dr hab., profesor Politechniki Rzeszowskiej, kierownik Zakładu Nauk Humanistycznych. Zajmuje się dziejami Polskiego Państwa Podziemnego oraz niepodległościowych konspiracji, cywilnych i wojskowych, lat 1944-1956. Opublikował około dwustu prac, w tym siedem książek: *Obwód ZWZ-AK Rzeszów. Konspiracja wojskowa i „Burza”* (1992), *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941-1945* (1996), *Podokrąg AK Rzeszów. Plan zbrojnego ujawnienia w świetle dokumentów* (współautor: A. Zagórski; 1999), *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Okręg Rzeszów* (2000), *Akcja „Burza” w Inspektoracie AK Rzeszów* (współautor: A. Zagórski; 2003), *Z dziejów „Rozbratla” Obwodu AK Rzeszów* (2003), *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Model konspiracji, struktura, dzieje* (2006).





Pomoc uwięzionym żołnierzom Armii Krajowej podziemnego wojska polskiego stanowiła ważne zadanie. Próbowano jej udzielać na różne sposoby: pomagano materialnie, dostarczając paczki z żywnością, organizowano pomoc medyczną, wspierano finansowo rodziny ujętych. Jednak najważniejszą, ale i najtrudniejszą formą pomocy o aresztowanych kolegach były próby ich uwolnienia. Choć w takich wypadkach sukces nie zdarzał się często, dawał psychologiczną siłę zarówno tym, którzy wciąż walczyli w podziemiu, jak i tym którzy trafili za mury więzień i aresztów. Podczas okupacji niemieckiej w całym kraju echem odbiły się spektakularne akcje uwalniania akowców: w Pińsku (18 stycznia 1943 r.), w Warszawie podczas akcji pod Arsenałem (26 marca 1943 r.), w Jasle (5 sierpnia 1943 r.).

W końcu lipca i z początkiem sierpnia 1944 r. dla sporej części Rzeszowszczyzny zakończyła się okupacja niemiecka. Był to rezultat frontowych działań wojsk sowieckich, ale także realizowanej przez Armię Krajową akcji „Burza”.

Niestety, zwycięstwo nad Niemcami nie oznaczało niepodległości. Na skutek sowieckiej polityki terroru i dyktatu z pozycji siły nowa rzeczywistość szybko okazała się kolejną okupacją. Toteż 6 sierpnia 1944 r. komenda Rzeszowskiego Podokręgu AK powzięła decyzję o ponownym zejściu do konspiracji. Tylko w ten sposób, jak się wydawało, można było doczekać dyplomatycznej interwencji amerykańsko-brytyjskiej, a także uniknąć masowych aresztowań ze strony NKWD, „lubelskiego” UB i MO. Nie udało się jednak zatrzymać represji uderzających w żołnierzy AK. Każdego dnia teren Podokręgu AK Rzeszów, który znajdował się na wschód od sowiecko-niemieckiej linii frontu, był dziesiątkowany przez zatrzymania. Mnożyły się też doraźne egzekucje. „Aliant naszych aliantów” prowadził bezwzględną taktykę pacyfikacji. Ujęci akowcy słyszeli zarzut posiadania broni, radioodbiorników, przynależności do konspiracji, niekiedy oskarżano ich o szpiegostwo, czy nawet próby dywersji przeciwko Armii Czerwonej, a nawet o współpracę z Niemcami. Aby uwiarygodnić takie, ze wszech miar absurdałne zarzuty, NKWD i UB osadzały żołnierzy Armii Krajowej we wspólnych celach z jeńcami niemieckimi.

Ówczesną atmosferę oddają dokumenty. 7 września 1944 r. inspektor rzeszowski AK kpt. Łukasz Ciepliński („Plug”) meldował, że w Obwodzie AK Rzeszów „odbywają się w dalszym ciągu liczne rewizje i aresztowania prowadzone przez NKWD [...]”. Szczególnie maltretowana jest Białowa. Tercen [...] robi wrażenie okupacji wojskowej. Nastawienie wojska sowieckiego jest nie tylko już do AK, lecz nawet do wszystkich Polaków wybitnie wrogie. Zagrożenie terenu wielkie”.

Inny raport AK informował o przewidywanych aresztach i obozach, w których Sowietci przetrzymywali wyłapywanych akowców, na przykład w lasach koło Białowej, Stalowej Woli, Sokołowa Małopolskiego. Wywiad AK odnotowywał łapanki urządzone „na sposób niemiecki” na ulicach miast, miasteczek, wiosek.

Sytuacja zatrzymanych była tragiczna. Kpt. Ciepliński zawiadamiał o tym swego przełożonego, płk. Kazimierza Putka („Zworny”): „Położenie więźniów [...] fatalne. Po prostu umierają

Rozkaz -

z głodu. Wyżywienie za czasów niemieckich, w porównaniu z obecnym, było luksusowe. W związku z powyższym organizuję pomoc”.

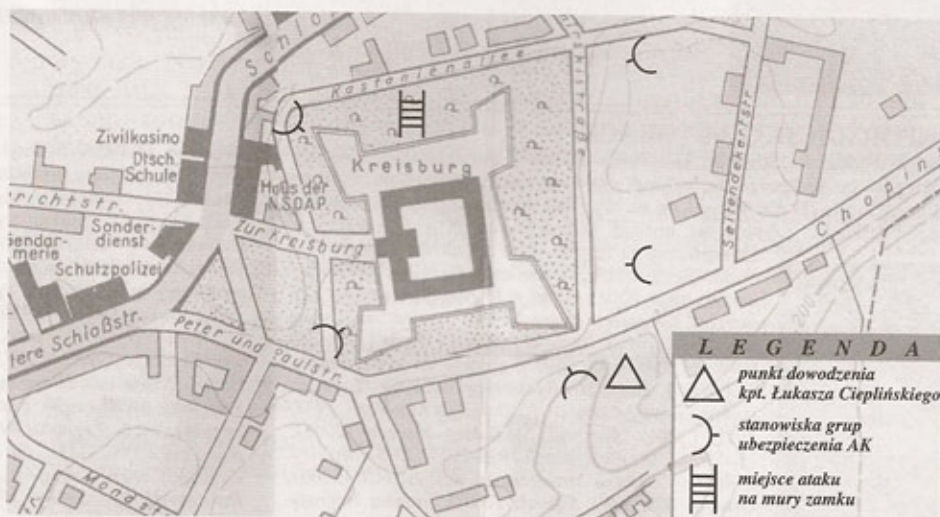
Grozą napawały wiadomości z rzeszowskiego więzienia na zamku Lubomirskich. 5 października 1944 r. kpt. Ciepliński meldował, że osadzono tam 177 więźniów. A dokładniej: 30 volksdeutsche, jednego przestępcę pospolitego, natomiast resztę stanowili „dobrzy Polacy, przeważnie żołnierze AK” z Rzeszowa, Jarosławia, Przeworska, Mielca. Wśród nich znalazła się liczna grupa oficerów AK zajmujących „poważniejsze stanowiska w pracy podziemnej”. Płk Putek rzeczowo, językiem wojskowym, raportował do Krakowa: „Przy badaniu stosuje się bicie nawet kobiet. Dochodzeniami [...] kieruje NKWD”.

Wkrótce, jak ustalił akowski wywiad, w lasach głogowskich oraz w okolicy Turzy pod Sokołowem Małopolskim rozpoczęły się nocne egzekucje żołnierzy AK. Wyroki śmierci na akowcach wykonywali funkcjonariusze sowieckiego osławionego „Smiersza” ze struktur I Frontu Ukraińskiego. Były orzekane w ogromnym pośpiechu przez Trybunał Wojenny I Frontu Ukraińskiego oraz komunistyczny, rzeszowski, sąd wojskowy. Tylko 15 i 16 października rozpatrzono aż 136 spraw, a w ciągu tygodnia, między 17 do 24 października, rozstrzelano 24 akowców. Terror uderzał w ludzi sławnych. Najbardziej wymowną stała się egzekucja „za nieoddanie broni” kpr. pchor. Władysława Skubisza („Pingwin”), żołnierza dywersji AK, kawalera Krzyża Virtuti Militari, wykonawcę zamachu na rzeszowskich gestapowców 25 maja 1944 r.

Samoobrona stanowi odruch zdrowy z punktu widzenia psychologicznego, a zatem normalny, wprost konieczny. Niestety, pozycja Związku Sowieckiego, który uchodził za „aliana naszych aliantów”, stanowiła pułapkę, utrudniała wszelką kontrakcję. Zatem z zasady starano się unikać walki z Sowietami, a duże i niekiedy dobrze uzbrojone oddziały AK pozwalały się bez oporu rozbrajać i aresztować.

Swego rodzaju momentem kulminacyjnym akowskiej samoobrony przeciwko sowieckiej eksterminacji stała się akcja na więzienie na zamku Lubomirskich Rzeszowie. Siedmiu oficerów Inspektoratu Rzeszowskiego AK przygotowało plan wtargnięcia do zamku i uwolnienia osadzonych w nim żołnierzy AK. Kierujący przygotowaniem kpt. Ciepliński uprzedzał, że akcja nie będzie prosta. Nie ułatwiał zadania konieczny pośpiech; wszak należało zdążyć przed spodziewaną wywózką więźniów do łagrów. Ponadto uderzenie na zamek w Rzeszowie nie mogło być traktowane jako odwet na Sowietach. Oddział specjalny AK miał unikać walki.

Tak czy owak, z pomocą więźniom nie wolno było zwlekać. Liczba osadzonych w celach rzeszowskiego zamku Lubomirskich rosła bardzo szybko i na początku października 1944 r. osiągnęła



opanować zamek!

wspomniany stan 177 osób, to jest więcej, niż w okresie szczytowego terroru niemieckiego, kiedy to Niemcy więzili tam 156 Polaków. Wkrótce liczba więźniów jeszcze wzrosła. Wywiad AK donosił o narastającym bezprawiu i bestialstwie straży więziennej. Nowi gospodarze więzienia, enkawudyści oraz funkcjonariusze UB, masowo stosowali tortury podczas nocnych przesłuchań. Nierzadko popełniali gwałty na więźniarkach.

Plk Putek zaakceptował plan opanowania zamku Lubomirskich. Oprócz odbicia aresztowanych uderzenie miało zaświadczyć o istnieniu wciąż silnej i sprawnej AK, a zatem podnieść na duchu zgnębione społeczeństwo. Poprzedzona dobrym rozpoznaniem akcja rozegrała się nocą z 7 na 8 października. Do jej wykonania przystąpiło niemal 100 ludzi; wkrótce się okazało, że zbyt dużo jak na tajną robotę opodal centrum miasta. Kpt. Ciepliński ludził się, że silny oddział AK będzie gwarantował nie tylko rozbięcie więzienia, ale i skuteczne zneutralizowanie formacji sowieckich i „lubelskich”. Siłę główną stanowiło 40 żołnierzy dywersji AK z grupy uderzeniowej, którą dowodził ppor. Wiktor Błażewski („Orlik”). Zespołami przewidzianymi do bezpośredniej akcji kierowali: kpt. Stanisław Wiśniowski („Kłos”), ppor. Tadeusz Lis („Ukleja”), st. sierż. Jan Mik („Brzostek”) - który zastąpił Antoniego Chmiela („Topór”) oraz plut. Władysław Dynia („Dorsz”). Część skoncentrowano przy ulicy Długosza, pozostali zajęli stanowiska od strony ulicy Szopena. Byli dobrze uzbrojeni w broń ręczną, maszynową, granaty. Grupa uderzeniowa dysponowała kilkumetrowymi drabinami, nożycami do cięcia drutu i innym sprzętem saperskim, niezbędnym do wtargnięcia do ufortyfikowanego obiektu. Grupę ubezpieczenia - 28 żołnierzy podzielono na pięć dobrze uzbrojonych patroli (zespołów); każdy liczył od pięciu do sześciu ludzi. Grupą ubezpieczenia dowodził por. Franciszek Błażej („Roman”), jego zastępcą był por. Jan Łopuski („Mariusz”). Zespół 15 kolejnych żołnierzy AK pełnił rolę grupy ewakuacyjnej; zawiadywał nią kpt. Władysław Składzień („Twardy”), komendant Obwodu AK Rzeszów. Zadaniem tej grupy było przejąć odbitych więźniów i przeprowadzić do bezpiecznych, ustalonych kryjówek. Przy grupie ewakuacyjnej znajdowało się „miejsce postoju” dowodzącego całością akcji kpt. Cieplińskiego oraz patrol medyczny ppłk. dr. Stanisława Kublina („Kra”), lekarza Inspektoratu AK Rzeszów. Nadto przygotowano sanitarkę rzeszowskiej straży pożarnej, którą kierował Zygmunt Merta („Pula”). Wszyscy uczestnicy akcji mieli na rękawach białoczerwone opaski z literami „WP”, takie same, jak w czasie „Burzy”. Niestety, nie powiodł się zamiar opanowania zamku bez walki. W momencie, kiedy pierwsi akowcy zdolali już się wspiąć na mury zamku od strony Alei Pod Kasztanami, straż więzienna zdekonspirowała żołnierzy AK, rozlokowanych w pobliżu bramy głównej. Starcia nie udało się już uniknąć. O 23.30 zespół plut. Władysława Dyni („Dorsz”) z grupy ubezpieczenia rozpoczął walkę z funkcjonariuszami UB, MO oraz z Sowietami i żołnierzami „ludowego” WP, którzy ruszyli z odsieczą straży więziennej. Do akcji szybko wkroczyły pozostałe zespoły AK. Strzelanina trwała dłużej niż godzinę, przyniosła straty po obu stronach. O godzinie pierwszej w nocy kpt. Ciepliński przerwał atak sygnałem rakietowym i wycofał swoich żołnierzy. Część uczestników akcji ewakuowała się wzdłuż Wisłoka, część akowców przeszła na południową stronę rzeki. Pod murami zamku zginęli ppor. Tadeusz Lis („Ukleja”) i kpr. Franciszek Lachcik („Sawa”) - obaj zostali odznaczani pośmiertnie Krzyżami Walecznych. 4 akowców z grupy uderzeniowej odniosło rany, wśród nich Karol Grzybek („Liść”); a w grupie medycznej, od wybuchu granatu, ppłk Kublin. Ranny w akcji N.N. „Roj”, trafił pod milicyjną strażą do szpitala; skąd, 14 października, został odbity przez ppor. Błażewskiego. W potyczce pod zamkiem NKWD i MO straciły po dwóch zabitych. Rany odniósł oficer śledczy WUBP, który właśnie prowadził przesłuchanie oraz 8-12 milicjantów.

Parę szczegółów o akcji na zamek Lubomirskich zawiera załącznik do raportu wywiadu Obwodu AK Rzeszów: *Strzały na ul. Jagiellońskiej i Zamkowej postawiły na nogi straż więzienną. Wzmocniono posterunki, chociaż wszyscy byli pewni, że więzienie*



zostanie odbite. Strach i panika wielka zapanowała. W trakcie strzelaniny wystarczyłby jeden granat pod główną bramę, gdzie stało 2 żołnierzy. Na parterze przy drzwiach stało także 2 żołnierzy. Spodziewano się ataku od frontu głównymi drzwiami, lub od północnej bramy, którą należało sforsować. Cała załoga w trakcie ostrzeliwania znajdowała się koło kuchni. Około godz. 3 nad ranem przyszło do więzienia ok. 20 Sowietów. Kierownik wydziału śledczego ppor. Grabowski [...] został ciężko ranny przez żołnierza AK strzelającego spod lipy na rogu. Dostał 3 strzały w piersi. Pod lipą na rogu został również zastrzelony przez milicję jeden z naszych ludzi. Poza tym straty są nieznane”.

Choć akcja na zamek Lubomirskich skończyła się porażką, kpt. Ciepliński uznał ją za ważne zdarzenie „w ostatnim czasie”. Według niego o niepowodzeniu planu odbicia więźniów zadecydowało przedwczesne rozpoczęcie ataku. Stało się tak, gdyż ludzie jednej z grup AK zostali wykryci przez straż więzienną. Ewidentnym błędem okazał się natomiast wybór do opanowania zamku zbyt jasnej, księżycowej nocy. Skutkiem spalanej akcji AK było wzmocnienie straży wokół więzienia. Odtąd kilka czteroosobowych patroli straży więziennej, uzbrojonych w broń maszynową, strzegło zamku ze wszystkich stron. Szczególną uwagę zwracały na bramę główną. Ulokowany opodal bunkier wzmocniono dodatkową obsadą. Oprócz wart „berlingowców”, funkcjonariuszy UB i straży więziennej pojawiły się nowe posterunki Armii Czerwonej.

Tymczasem nadal rosła liczba więźniów. Akowski wywiad ustalił, że 16 października 1944 r. już 320 żołnierzy podziemia trzymano w celach na zamku Lubomirskich. Z dnia na dzień mnożyły się aresztowania, deportacje, egzekucje. O egzekucjach mówili skazańcy, którym udało się zbiec. Szczęśliwym trafem uniknęli śmierci por. Jan Rabczak („Dąb”), dowódca Placówki AK Tyczyn oraz Stanisław Rybka, akowiec z Błażowej.

Trudno jednoznacznie ocenić szanse akowskiego uderzenia na zamek Lubomirskich. Na pewno nie był to plan z góry przegrany. Wszak tylko akcje śmiałe, prowadzone z brawurą, gwarantowały sukces. Zaświadcza o tym różne zdarzenia w Rzeszowszczyźnie. 26 września udało się rozbić RKU w Nisku; 5 akowców rozbiło strażnika i wyniosło dokumenty o wadze 200 kg. 4 października tak samo skutkowało akcja na RKU w Rzeszowie, gdzie patrol dywersyjny AK bez użycia broni zagarnął dokumenty z danymi poborowych. 14 października udało się odbić podczas zasadzki w lesie trzebuskim kilkunastu żołnierzy AK zatrzymanych w Sokółowie, Nienadówce i Trzebusce. 2 listopada z tamobrzezkiego więzienia „bezpiki” uwolniono 15 akowców. 31 stycznia 1945 r. 7 żołnierzy AK zostało odbitych z aresztu PUBP w Lubaczowie. Wspomnijmy też o sukcesach różnych, brawurowych, akcji w innych rejonach Polski. To, na przykład, ucieczka 27 marca 1945 r. 48 akowców z obozu NKWD, a także dwie akcje na więzienia: kielecka z 4 sierpnia 1945 r. i radomska z 8 na 9 września 1945 r., które przyniosły wolność około 600 żołnierzom AK. Jeszcze 18 sierpnia 1946 r. udało się uderzenie podziemia niepodległościowego na więzienie św. Michała w Krakowie, skąd uciekło 63 więźniów politycznych.

Grzegorz Ostasz

JEDEN DZIEŃ W



Słońce nieśmiało przebijało się przez zasłonięte rolety w oknie, kłując swymi długimi promieniami zaspane twarze: moją i moich współtowarzyszy, z którymi dzielę skromną przestrzeń naszego mieszkalnego campu w Bazie Babilon. Cała nasza prywatność to metalowe pudło o wymiarach 2 na 5 metrów, z telewizorem i włączoną na całą dobę klimatyzacją. Do tego 4 łóżka, dwie szafki i dwa krzesła z małym stolikiem. Niespodziewanie do kłujących promieni słonecznych dołączył budzik, który swym hałaśliwym dźwiękiem wyrwał nas z ramion Orfeusza. Tak rozpoczął się kolejny dzień naszej służby w bazie Babilon. Nie można narzekać, przespaliśmy całą noc, nie było alarmu ani niespodziewanego wyjazdu na „akcję”.

Obydwaj niemal równocześnie sięgamy ręką w stronę budzika żeby uciszyć ten chyba jeden z najmniej udanych wynalazków ludzkości. Zaatakowany z dwóch stron budzik milknie tak samo nagle, jak rozpoczął swój jazgot. On też ma dziś



szczęście, nie wylądował na podłodze. Jeszcze lekko zaspani ubieramy się w mundury, a spod poduszki wyciągamy broń. Tutaj każdy żołnierz ma ją cały czas ze sobą, razem z amunicją. Może być ona w każdej chwili potrzebna. Po toalecie, rozmawiając na mało ważne tematy, udajemy się w stronę stołówek, gdzie z mniejszym lub większym apetytem zjadamy serwowane przez KBR (amerykańską firmę obsługującą logistycznie wojska koalicji) śniadanie. Pod względem jakości i wyboru jedzenia nie możemy narzekać, ale po kilku miesiącach każdy tęskni za zwykłym polskim chlebem, nie wspominając już o pierogach, schabowym czy innych ulubionych daniach. Jednym z ciągle powracających tematów przy stole jest porównywanie polskich potraw. Każdy oczywiście chwali swoje ulubione.

Po śniadaniu odprawa u Dowódcy. Zadania na dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Na razie nie ma większych zmian w sytuacji. Gdzieś tam coś wybuchło, ktoś został ostrzelany, ale u nas w strefie na razie spokój. Procentuje taktyka częstego działania poza bazą. Przeciwnik nie wie, kiedy ma się spodziewać naszych akcji.... bo ciągle jesteśmy w terenie na patrolach. To krępuje mu ruchy i nie pozwala czuć się swobodnie. Zadanie na dziś: kolejny patrol w strefie odpowiedzialności, na początku jako eskorta CIMIC (specjalistów od zdobywania ludzkich serc poprzez niesienie pomocy humanitarnej ludności cywilnej). Po eskorcie patrol na „wymiatanie” - dostajemy sektor, patrolujemy go i organizujemy w nim niespodziewane posterunki

kontrolne. Przez całą dobę kilka patroli działa w ten sposób. Hmm... coś za dużo szczęścia jak na jeden dzień: spokojna noc i dzienny patrol. Ale dzień jeszcze się nie skończył.....

Przygotowujemy się do patrolu: sprawdzamy broń, celownik kolimatorowi, amunicję, wyposażenie, kierowcy - samochody. Ładujemy świeży zapas wody i suchych racji żywnościowych na samochody i czekamy na Dowódcę. Przed wyjazdem każdy Dowódca Patrolu zgłasza swój wyjazd u oficera operacyjnego tzn. to o której wyjeżdża, na którą planowany jest czas powrotu, jaka jest trasa działania i z jakimi siłami opuszcza bazę. Gdyby coś poszło nie tak, oficer operacyjny jest ostatnią deską ratunku. To on wezwie pomoc, jeśli nie będziemy zgłaszać się przez radio zbyt długo.

Przybywa Dowódca. Zbiórka patrolu, omówienie działania przy mapie sektora, przypomnienie procedur działania na wypadek kontaktu z przeciwnikiem. Uzgadniamy też współdziałanie z CIMIC - iem ... i opuszczamy bazę. Jedziemy do małej wioski na pustyni, której mieszkańcy współpracują z naszymi wojskami. Dostajemy informacje o wszelkich nowych osobach pojawiających się w okolicy, mogą to być terroryści. My troszczymy się o mieszkańców, pomagamy, udzielamy pomocy. Po około 40



BAZIE BABILON

minutach docieramy do wioski. Dowódca rozmawia ze starszyzną przez tłumacza, ale w ostatnich dniach nic się tu nie działo.

Ludzie z CIMIC-u w tym czasie rozdają żywność i wodę. My obstawiamy i zabezpieczamy teren dookoła. Tak na wszelki wypadek.... Po około pół godzinie wracamy do bazy odstawić CIMIC z powrotem. Też nic się nie dzieje....naprawdę szczęśliwy dzień. Gdy jesteśmy już „sami”, bez CIMIC-u, który troszeczkę nas krępował, rozpoczynamy drugą część patrolu. Patrolujemy główne drogi, po których poruszają się konwoje z zaopatrzeniem dla wojsk koalicji. Następnie zjeżdżamy w boczne drogi, sprawdzając, „co piszczy w trawie”. Z tą trawą to chyba trochę przesada ale piasek



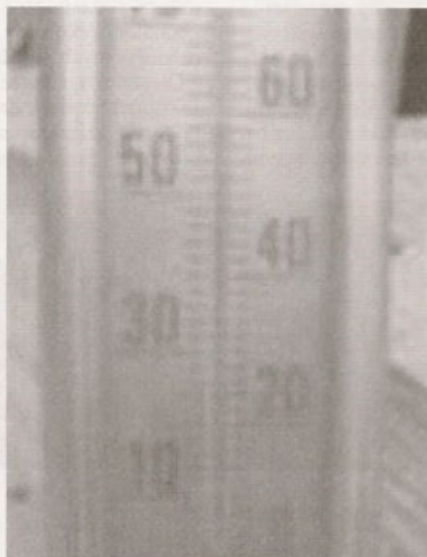
jest jak najbardziej na miejscu. Na jednej z dróg Dowódca zarządza posterunek kontrolny. Sprawnie organizujemy TCP (Temporary Check Point). Dobrze jest widzieć, jak każdy zajmuje stanowisko bez zbędnych komend i wskazywania



palcem. To owoc długich ćwiczeń przed misją. Dowódca też jest chyba zadowolony, bo nie przedstawia nikogo. Ruch na drodze jest mały, ale „czeszemy” 3 samochody w ciągu 40 min. Potem zmieniamy miejsce, bo w ten sposób przeciwnik,



a czasami i my, nie wiemy, gdzie wylądujemy następnym razem. Wystarczy, że nasi Dowódcy wiedzą i wszystko mają poukładane. Tym razem stajemy na pustynnej drodze. Przez 30 min kontrolujemy tylko skorpioną i puszczamy go dalej. Mija 5. godzina patrolu i Dowódca daje komendę do powrotu. Jeszcze 30 min jazdy i bezpiecznie usiadziemy w stołówce do późniejszego obiadu. Słoneczko ostro teraz przypieka, pot nie zdąży nawet się pojawić na skórze i już wyparowuje. Wszyscy jednak wiedzą, że mocno się pocimy i każdy



popija co kilka minut ciepłą wodę z camelbacka.

Wjeżdżamy przez bramę do bazy, rozładowujemy broń. Dowódca sprawdza czy wszyscy wszystko mają. Koniec patrolu. Jednego z wielu i jakże podobnego do wielu innych. Ale nie zawsze było i będzie tak spokojnie. My cieszymy się, że możemy wrócić do chłodnego campu i bezpiecznej bazy, w pełnym składzie.

Słońce powoli chyli się ku zachodowi, ale my już wiemy, że tej



nocy nie prześpiemy spokojnie. Po obiedzie była kolejna odprawa. Szukuje się akeja w samym mieście. Nasi przełożeni mają informację o możliwej kryjówce z bronią w jednej z dzielnic. Nasz pluton weźmie udział w operacji cordon & search (otocz i przeszukaj). W końcu my spaliśmy spokojnie całą noc, a inni działali, zbierali informacje. Dowódcy szykują plan, a my wstępnie przygotowujemy się do działania. Ten dzień skończy się dla nas o 4. nad ranem. Czekając na odprawę i omówienie planu działania, rozgrywamy mecz piłki siatkowej, rozkoszując się wieczornym 30 stopniowym „chłodem”....

Grzegorz Kowalski

PREZENTACJA VI PLUTONU

Jak się zaczynało....

W listopadzie 2005 roku Gimnazjum nr 1 w Kolbuszowej otrzymało zaszczytne imię 11 Listopada na cześć pamiętnej daty powstania odrodzonej Polski.

11 listopada 1918 r. przekazano władzę wojskową w Polsce Józefowi Piłsudskiemu, który przybył do Warszawy po uwolnieniu z więzienia w Magdeburgu. Kilka dni później Piłsudski został wybrany przez nowo utworzony rząd na tymczasowego Naczelnika Państwa. Po 123 latach od utraty niepodległości Polska odzyskała suwerenny byt państwowy, a dzień 11 listopada jest obecnie polskim świętem państwowym. Na uroczystość zaproszona została również Jednostka Strzelecka 2021 w Rzeszowie razem ze swoim d-cą, wówczas st. chor. Markiem Strączkiem. Strzelcy swym pojawieniem się wzbudzili dużą sensację. Jeszcze większą wzbudził ks. Stanisław w szkole, pojawiając się pewnego razu w strzeleckim mundurze. Sam pomysł utworzenia plutonu strzeleckiego wyszedł od nowego katechety, a jednocześnie kapelana Jednostki Strzeleckiej 2021 ks. chor. Stanisława Szczachora, przy dużym wsparciu i wielkiej życzliwości dyrektora szkoły mgr A. Ragan.

I tak się zaczęło.

Dzięki pomocy dyrektora w szkole odbyło się pierwsze spotkanie chętnych do Strzelca. Dowództwo nad formującym się oddziałem objął Piotr Panek (ze względu na posiadane wykształcenie i pewne doświadczenie w tym zakresie). Pierwsza grupa liczyła ponad 50 osób, ale w trakcie zajęć stan osobowy zmalał do 17, z których wszyscy byli uczniami gimnazjum nr 1. Rozkaz powołania plutonu wystawiony został przez d-cę JS 2021, st. chor. Marka Strączka. Szkolenie wstępne, tzw. „unitarka” obejmowało podstawy musztry, regulaminy wewnętrzne, w tym mundurowy i służby, historię ZS „Strzelec”.

Po intensywnym szkoleniu wstępnym przyszedł czas na umundurowanie strzelców. Mundur dodaje powagi i pewności - jak zauważyli wszyscy, którzy pierwszy raz go ubrali. Pierwszy raz mieli okazję zaprezentować się na wyjeździe do Rzeszowa w Niedzielę Palmową podczas procesji ulicami miasta do Katedry Rzeszowskiej.

Jednak najbardziej pamiętnym wydarzeniem był wyjazd, z całą jednostką, do Warszawy na pierwsze uroczyste ślubowanie nowych strzelców w Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy współudziale ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego. Strzelcy kolbuszowscy otrzymali również zaproszenie do Posłów na Sejm RP, w tym od posła ziemi kolbuszowskiej, Pana Zbigniewa Chmielowca. Wizyta w Parlamencie była pierwszym punktem programu. Po południu mogliśmy zwiedzać Muzeum Wojska Polskiego. Złożyliśmy też hołd przed Grobem Nieznanego Żołnierza, zwiedziliśmy wystawę historyczną broni i uzbrojenia WP w Fortach Czerniakowskich.

Program szkolenia strzeleckiego obejmował nie tylko podstawy musztry, lecz także zagadnienia z zakresu terenoznawstwa, topografii, strzelania i pierwszej pomocy. Strzelcy odbyli szkolenie wstępne z zakresu budowy broni oraz bezpieczeństwa obchodzenia się z bronią. W ramach tych zajęć uczestniczyli w strzelaniu z broni pneumatycznej, a następnie z broni sportowej na strzelnicy LO w Kolbuszowej. Następny nabór zwiększył stan plutonu do 40 osób. Rosła też liczba kadry. Obecnie w skład kadry plutonu wchodzi 4 instruktorów, w tym 2 nauczycieli.

Organizacyjnie pluton tworzy 5 drużyn (łącznie 37 strzelców) oraz wydzielona Grupa Specjalna pod dowództwem wem st. sierż. Przemysława Świrka. GS przygotowała i przeprowadziła w szkołach kolbuszowskich kilka pokazów umiejętności i odbijania zakładników. Natomiast pokaz w LO w Kolbuszowej był przeprowadzony przy współudziale GS AT JS 2021.

Pluton w pełnym 40 osobowym składzie zaprezentował się w dniu 1 listopada zaciągając warty honorowe przy mogiłach żołnierzy września 1939 r., żołnierzy AK, partyzantów i symbolicznym pomniku poświęconym pamięci pomordowanym rodakom w Katyniu, Ostaszkowie, Miednoje i Charkowie.

Uroczyste przyrzeczenie dla 13 nowych strzelców miało miejsce w dniu 11 listopada 2006 r. w Rzeszowie, w rocznicę Odzyskania Niepodległości, a pozostała, starsza część plutonu, brała aktywny udział w uroczystościach na terenie Kolbuszowej.

Położenie Kolbuszowej, wśród pozostałości lasów Puszczy Sandomierskiej, stanowi dogodną podstawę wyjściową do odbycia wielu zajęć w terenie. Dzięki współpracy z Nadleśnictwem Kolbuszowa udało się zorganizować i przeprowadzić wiele zajęć praktycznych, wśród nich marsze na orientację w lasach świerczowskich i lipnickich.

Z okazji Andrzejków zorganizowaliśmy zadaniowy marsz na orientację w lesie świerczowskim, w którym uczestniczyły pozostałe plutony jednostki. W ramach dodatkowych atrakcji przygotowano ognisko, a po jego zakończeniu strzelcy mogli uczestniczyć w andrzejkach strzeleckich na terenie szkoły. Dużą popularnością cieszyła się jaskinia wróżb, oraz jej gospodynie - czarownice i wiedźmy, które przygotowywały się do tego wieczoru pod czujnym okiem p. H. Mianowskiej.

Koniec roku zamknął wieczór wigilijny, który zaszczylił swoją obecnością d-ca jednostki - mł. insp. Marek Strączek, kpt. Piotr Wieczorek a także, jeden z ostatnich przedwojennych strzelców kolbuszowskich, pan Franciszek Śniezek.

Intensywne szkolenie obejmuje szereg umiejętności, których nie sposób nabyć bez systematycznych ćwiczeń i szkoleń specjalistycznych. Strzelcy plutonu kolbuszowskiego biorą udział we wszystkich uroczystościach, wyjazdach, szkoleniach i poligonach organizowanych przez kadrę JS 2021. Cześć tych zajęć odbywa się na bazie zasobów, którymi dysponuje pluton kolbuszowski. W tym miejscu należy wspomnieć o wielkiej życzliwości organów samorządowych a także i zwykłych ludzi. Wśród grona przyjaciół i sponsorów plutonu należy wymienić m.in. burmistrza miasta Jana Zubę, leśniczych: Kazimierza Kriger, Bartłomieja Peretę i Mariusza Mazura, komendanta policji nadkomisarza Mieczysława Margańskiego, panów Jarosława Ragana i Grzegorza Romanika, Firmę Paks.

Rok 2007, podobnie jak poprzedni, obfitował w wiele wyjazdów, szkoleń, zgrupowań strzeleckich i rajdów. Podczas Rajdu Puławiaków nawiązaliśmy współpracę z strzelcami z Ostrowca Świętokrzyskiego. Ta nowa znajomość między jednostkami zaowocowała częstymi spotkaniami i wspólnymi

szkoleniami na naszym i ich terenie. Gościliśmy ich na naszych biwakach i poligonach, a także uczestniczyliśmy w szkoleniach organizowanych przez kadrę JS 2013. Miło wspominać każdy pobyt w Ostrowcu a także wspólny wyjazd do Skarżyska-Kamiennej na jubileusz 80. Rocznicy Koronacji Obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie - Patronki Strzelców. Tegoroczne wakacje były bardzo pracowitym okresem. Oprócz 3-dniowego szkolenia w 5 batalionie w Rzeszowie, strzelcy mieli okazję uczestniczyć w obozie na bazie ośrodka szkoleniowego podhalańczyków w Trzciancu, brali udział w uroczystościach patriotycznych w Małcu w dniu wyruszenia 1 kompanii kadrowej z Oleandrów, a także już tradycyjnym wyjeździe na Ukrainę i Wołyń (Kostiuchówka i Zadzórze).

Podczas ostatniego roku na poligonach i obozie strzelcy realizowali program szkolenia specjalistycznego z zakresu zielonej i czarnej taktyki, szkolenia strzeleckiego i pomocy przedmedycznej. To ostatnie szkolenie zakończone jest egzaminem teoretycznym i praktycznym.

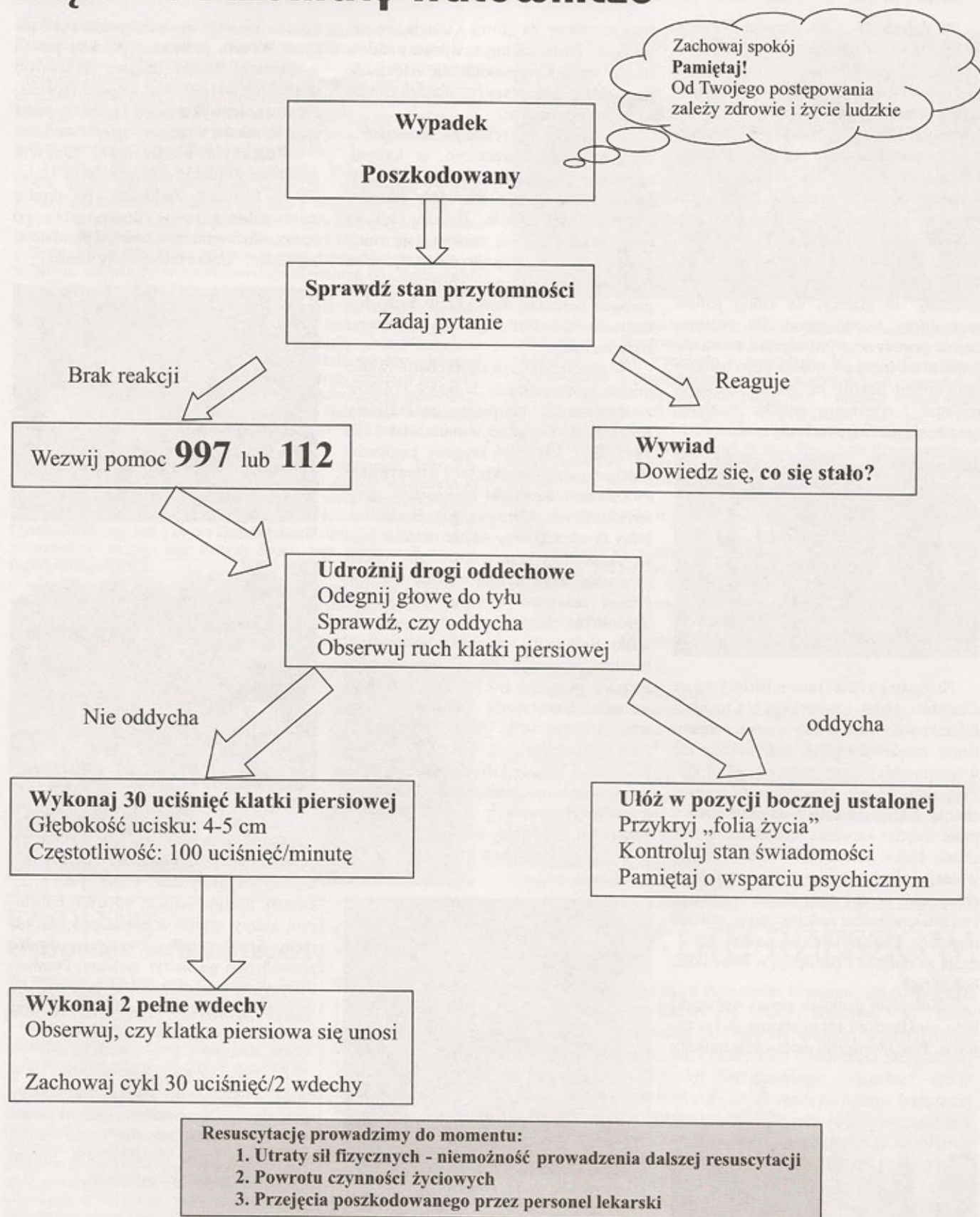
We wrześniu br. pluton uczestniczył w obchodach 68. rocznicy bitwy o Kolbuszowę, zaciągając warty honorowe przy mogiłach poległych żołnierzy WP i AK a 16 września, wspólnie z plutonem leżajskim, wystawiając kompanię honorową z pocztą sztandarową podczas uroczystości patriotycznej ku czci pomordowanych żołnierzy AK w Turzy.

Piotr Panek



KRÓTKI KURS PIERWSZEJ POMOCY

Część 3. Schematy Ratownicze



UKRAINA

W dniach 16 - 19 sierpnia Strzelcy z Rzeszowa, Kolbuszowej, Sędziszowa Małopolskiego, Brzeska, Leżajska oraz Ostrowca Świętokrzyskiego po raz kolejny wzięli udział w wycieczce na Ukrainę. Głównym celem wyprawy były uroczystości upamiętniające bohaterską bitwę młodzieży lwowskiej w Zadwórze. Strzelcy odwiedzili jednak także inne miejsca, w których polegli ich rodacy w obronie polskich granic.

Wycieczka rozpoczęła się w czwartkowy poranek. Szybko i sprawnie dojechaliśmy do granicy, na której jednak spędziliśmy trochę czasu. Po przekroczeniu granicy udaliśmy się do Lwowa. Po krótkim zwiedzaniu miasta pojechaliśmy do Polskiej Szkoły nr 24. Po zakwaterowaniu i zjedzeniu posiłku wszyscy, zmęczeni podróżą, poszliśmy spać.



Lwów. Cmentarz Orłąt.

Następnego dnia rano udaliśmy się na Cmentarz Orłąt Lwowskich i Cmentarz Łyczakowski. Złożyliśmy wieńce i zapaliliśmy znicze poległym tam bohaterom, w tym dowódcy bitwy zadwórzeńskiej, kpt. Zajączkowskiemu. Uczciliśmy to miejsce chwilą cichej modlitwy, poprowadzonej przez księdza kapelana Stanisława Szcząchora. Kilku Strzelców w trakcie czasu wolnego nawiązało rozmowę z polskimi chłopcami, przebywającym na cmentarzu i z zaciekawieniem zerkającymi na polskie mundury. Okazało się, że często odwiedzają to miejsce i pamiętają o lwowskich bohaterach.

Kolejnym punktem naszej wycieczki było sanktuarium prawosławne w Poczajowie. Przed wejściem dziewczęta musiały



Poczajów.

włożyć chusty na głowy i długie, czarne spódnice. Zwiedziliśmy to słynące z cudów miejsce wraz z przewodniczką. Większość z nas była tam pierwszy raz, dlatego zrobiło to ogromne wrażenie.

Następnie zobaczyliśmy w Krzemieńcu dom Juliusza Słowackiego, w którym, zgodnie z zamysłem twórców wystawy, każdy pokój oddaje atmosferę jakiegoś fragmentu jego życia. Byliśmy też na wzgórzu, na którym znajdują się ruiny zamku i skąd roztacza się piękny widok na całą okolicę. Tę noc spędziliśmy na plebanii polskiego kościoła w Sarnach - miejscowości oddalonej o ok. 200 km od Krzemieńca.

W sobotę udaliśmy się na poszukiwania miejsc upamiętniających bitwy Polaków z Rosjanami. Najpierw znaleźliśmy Kostiuchnowkę, gdzie w dniach od 31 X 1915 do 7 VII 1916 brygady Legionów Polskich toczyły ciężkie boje o utrzymanie linii frontu. To dzięki legionistom powstrzymano tzw. ofensywę gen. Brusilowa, który dowiedziawszy się, że przeciw jego wojskom stoją Polacy, koniecznie chciał przełamać front w tym właśnie miejscu. Polscy żołnierze wykazali się jednak ogromnym zaangażowaniem i chęcią walki. Była to dla nas chwila historyczna, bowiem odwiedziliśmy to miejsce jako Strzelcy pierwszy raz od czasów powojennych. Następnymi miejscami, które odwiedziliśmy były: Polska Góra, Polski Lasek (odnowiony przez polskich harcerzy) i Reduta Piłsudskiego, na którą zaprowadził nas „miejscowy”. Na każdej z tych zbiorowych mogił polskich bohaterów złożyliśmy wieńce, zapaliliśmy znicze oraz uczciliśmy ich pamięć krótką modlitwą.



Kostiuchnowka. Reduta Piłsudskiego.

Wróciliśmy do Sarn, gdzie spędziliśmy kolejną noc. Wcześniej jednak zapaliliśmy ognisko. Wspólne zabawy i śpiew pieśni legionowych pozwolił zapomnieć o zmę-

czeniu. We wszystkim uczestniczył ksiądz Piotr Wawro, proboszcz polskiej parafii w Sarnach. W tym miejscu chciałabym serdecznie podziękować księdzu proboszczowi za niezwykle ciepłe i gościnne przyjęcie Strzelców w progi swojej plebanii.

Wczesnym niedzielnym rankiem musieliśmy opuścić gościnne Sarny i udać się w kierunku Zadwórze. Po drodze zatrzymaliśmy się w Busku, gdzie po uporządkowaniu grobów legionistów, zapaliliśmy znicze i złożyliśmy wieńce.



Kostiuchnowka.



Zadwórze.

Następnie dotarliśmy do bezpośredniego celu - zwanego „Polskimi Termopilami”. Uczestniczyliśmy tam w uroczystej mszy świętej, upamiętniającej młodych bohaterów, którzy zginęli w bitwie pod Zadwórzem. Strzelcy pełnili warty na drodze prowadzącej na szczyt kurhanu. Pomimo tradycyjnej już deszczowej pogody, dla wszystkich Strzelców bardzo ważne jest uczestnictwo w tych uroczystościach.

Zmęczeni ale szczęśliwi udaliśmy się w drogę powrotną do Polski. Na granicy spotkaliśmy w autokarze przed nami „oddział” polskiej orkiestry, razem z którą umililiśmy czas oczekiwania innym podróżnym wspólnym śpiewem.

Dagmara Śliwa
Miroslaw Król
Dawid Łabędź

Zwycięstwo uczniów i strzelców z sędziszowskiego liceum w niepodległościowym konkursie Muzeum Historii Polski w Warszawie

Reprezentacja Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Piotra Skargi w Sędziszowie Młp. zajęła I miejsce w ogólnopolskim konkursie historycznym „Odważmy się być wolnymi”, zorganizowanym przez Muzeum Historii Polski w Warszawie. Konkurs, będący częścią projektu edukacyjnego zorganizowanego pod patronatem Ministra Kultury, Sztuki i Dziedzictwa Narodowego, polegał na opracowaniu pracy na temat nieznanych postaci związanych z regionem, które walczyły o niepodległość Polski w latach 1914-1922.

Zespół konkursowy złożony z uczniów klasy drugiej: Joanny Góles, Marty Jarzab i Wojciecha Świerada - sekcyjnego ZS, pod kierunkiem nauczyciela historii mgr Jacka Magdonia - st. chor. ZS, wybrał postać ojca Kosmy Lenczowskiego, pochodzącego z Podhala, pierwszego kapelana Legionów Polskich, który kilka lat życia spędził w Sędziszowie Młp. Pracę nad powstaniem biografii rozpoczęto już w lutym, od wizyty w sędziszowskim klasztorze oo. Kapucynów u o. Hieronima Warachima, wychowanka legendarnego Kapelana. O. Hieronim pochodzi z parafii we Lwowie na Zamarstynowie, w której o. Kosma przez wiele lat pełnił funkcję wikarego. Na spotkaniu o. Hieronim wspominał wspaniałą postać kapelana strzelców i legionistów, ciesząc się w okresie międzywojennym ogromnym szacunkiem i uważaną za pierwszego kapelana nie tylko Legionów Polskich, ale Wojska Polskiego. Szczególnie zainteresowanie licealistów wzbudziło wspomnienie o. Hieronima Warachima z lat 1939-1940, kiedy o. Kosma, jako oficer WP, musiał uciekać i ukrywać się przed sowietami we Lwowie.

Na podstawie zebranych materiałów i dostępnej literatury powstała 30-stronicowa praca, traktująca o losach legendarnego kapelana strzelców i legionistów w czasie walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej. Zespół konkursowy korzystał z życzliwości Dyrekcji LO: mgr inż. Lucyny Doroba, mgr Haliny Szela, nauczycieli pracowników szkoły: mgr Justyny Sroka, mgr Tomasza Przywary, mgr Andrzeja Kozka.

Dnia 18 czerwca nastąpiła długo oczekiwana chwila ogłoszenia wyników konkursu w Pałacu Staszica w Warszawie. Delegacja LO pod kierownictwem Wicedyrektora LO mgr Haliny Szeli przybyła do siedziby Polskiej Akademii Nauk na Nowym Świecie, gdzie

"ODWAŻMY SIĘ BYĆ WOLNYMI"



rozpoczęła się uroczystość. Ogłoszenie wyników poprzedziła część artystyczna, przygotowana przez organizatorów konkursu. Z 440 nadesłanych, jury wyróżniło i nagrodziło 29 prac. Ogromnym zaskoczeniem i niespodzianką dla sędziszowskich uczniów i strzelców okazało się zdobycie przez nich I miejsca wśród szkół ponadgimnazjalnych. Nagrody i gratulacje przyjęli z rąk Wiceministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasza Merty oraz przewodniczącego jury prof. dr hab. Wojciecha Roszkowskiego oraz Dyrektora Muzeum Historii Polski Roberta Kostro. Po uroczystości sędziszowiaczy zwiedzili warszawską Starówkę, po której oprowadził ich przyjaciel sędziszowskiego LO i "Strzelca" plk. dypl. Leszek Posłuszny - zasłużony oficer "GROM" i absolwent liceum.

Sukces młodych historyków jest efektem wzorowej współpracy 2. Plutonu JS 2021 Związku Strzeleckiego "Strzelec" OSW I Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Piotra Skargi w Sędziszowie Młp. oraz niezawodnej życzliwości Ojców Kapucynów z Sędziszowa Młp. i Krakowa. Gratulacje!

Opracowali: Agnieszka Chmiel i Tomasz Przywara



NAGRODZENI:

- I miejsce**, szkoły ponadgimnazjalne
Liceum Ogólnokształcące im. ks. Piotra Skargi w Sędziszowie Młp.
- II miejsce**, szkoły ponadgimnazjalne
Zespół z Liceum Ogólnokształcącego w Mińsku Mazowieckim
- III miejsce**, szkoły ponadgimnazjalne
Aleksander Adamus - uczeń Liceum Ogólnokształcącego w Obornikach Śląskich
- I miejsce**, szkoły gimnazjalne
Gimnazjum im. Bohaterów Powstania Warszawskiego w Ożarowie
- II miejsce**, szkoły gimnazjalne
Zespół z Miejskiego Zespołu Szkół nr 6 w Gorlicach
- III nagroda**, szkoły gimnazjalne
Katarzyna Bartyzel - uczennica Zespołu Szkół w Dobroniu

SZKOLENIE Ostrowiec Świętokrzyski

W ostatnim tygodniu wakacji (23-27 VIII) wzięliśmy udział w szkoleniu organizowanym przez JS 2013, które obejmowało zajęcia z zakresu walki w terenie zalesionym. Na początku przypomnieliśmy sobie jakie mamy szyki marszowe oraz w jaki sposób poruszać się w terenie. Podczas szkolenia nie zabrakło oczywiście gości. Dariusz Kaszuba - starszy inspektor, poprowadził wykład na temat pozostawienia sprzętu wojskowego oraz niewypałów pozostawionych w lasach ilżeckich jeszcze z czasów I i II wojny światowej. Strzelcy mieli możliwość szkolenia się w warunkach bojowych z użyciem prawdziwej broni. Dodatkowo przeprowadzono zajęcia z podstaw prowadzenia zasadzek. W ostatnim dniu zorganizowano marsz taktyczny mający na celu podsumowanie nowo nabytych umiejętności.

Justyna Lekowska

STRZELCY W RADIU RZESZÓW

W dniu 1 sierpnia 2007 r., w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, o godz. 18.08 Rozgłośnia Polskiego Radia w Rzeszowie „Radio Rzeszów” na falach 106,7 FM, wyemitowała audycję historyczną poświęconą tamtym wydarzeniom. W nagraniu, oprócz historyków z IPN, uczestniczyli strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 2021 im. plk Leopolda Lisa-Kuli Związku Strzeleckiego "Strzelec" OSW w Rzeszowie. Młodzież wcieliła się w oddział AK, który siedl na pomoc walczącej Warszawie. Można było usłyszeć krótkie dialogi z życia oddziału AK, śpiew, odgłosy maszerowania i musztry, a także scenkę, w której Bartek Gołojuch (jeden ze strzelców) wcielił się w rolę sowieckiego żołnierza i musiał swoją kwestię mówić po rosyjsku. Reżyserem audycji był Andrzej Zajdel, który pochwalił strzelców za efektywną pracę i dobry warsztat aktorski podczas nagrań. Wśród wyróżnionych znaleźli się Maciej Jarosz, Jakub Śliwa, Michał Strączek, Paweł Kunicki, ale wszyscy pozostali strzelcy i strzelczynie zasłużyli również na słowa uznania. Gratulacje! Przy okazji strzelcy mogliśmy podpatrzeć, w jaki sposób taką audycję nagrywa się w radiu.

Redakcja

RECENZJA

„Wyprawa na Poryck i Torczyn”

Do wielu zasług Kazimierza Iranek-Osmeckiego dorzucić należy jeszcze jedną – opracowanie naukowe ostatnich operacji wojskowych przeprowadzonych przez płk. L. Lisę-Kulę. W roku 1930 w Warszawie ukazała się książka pt. *Wyprawa na Poryck i Torczyn* w ramach serii wydawniczej *Studia historyczne z historii wojen polskich 1918-21* (tom IX).

Publikacja traktuje o wydarzeniach, które rozegrały się na froncie wołyńskim między 25 lutego a 7 marca 1919 roku. To czas dowodzenia przez Lisę-Kulę, wówczas majora, grupą wojsk majora Bończy-Uzdowskiego, który udał się na urlop. Zgrupowanie wchodziło w skład grupy generała Śmigłego-Rydza.

Zadziwiające, jak szybko Lis-Kula opracował plany ataku na zgrupowania ukraińskie. Już 1 marca jego wojska otrzymały rozkaz rozbicia oddziałów nieprzyjacielskich stacjonujących w Porycku. Akcją, z pełnym sukcesem, przeprowadzono w nocy z 1 na 2 marca. Powodzenie nie zapewniało jeszcze całkowitego bezpieczeństwa oddziałów polskich na froncie wołyńskim, więc przygotowane zostały plany rozbicia ukraińskiego zgrupowania w rejonie Twerdynia i Torczyna. Po raz kolejny operacja zakończyła się sukcesem, czyli opanowaniem Torczyna w dniu 7 marca, jednak mjr Lis-Kula poniósł śmierć w wyniku ran odniesionych podczas ataku na miasteczko.

Książka ukazuje rangę podjętych przez mjr Lisę-Kulę działań. Iranek-Osmecki przedstawił położenie obu walczących stron (polskiej i ukraińskiej) po wycofaniu się wojsk niemieckich. Polacy na froncie wołyńskim w 1919 roku znajdowali się wówczas w trudnym położeniu. Ze względu na szczupłość sił nie było możliwości zapewnienia obrony na całej długości frontu. Znaczna część żołnierzy polskich nie uczestniczyła jeszcze w walce, byli to ochotnicy, pełni zapалу, ale niedoświadczeni. Z kolei Ukraińcy dysponowali większymi siłami, otrzymali uzupełnienia i przygotowywali się do ataku na pozycje polskie, zagrażając szlakom komunikacyjnym wojsk polskich. Na dodatek ludność cywilna sprzyjała stronie ukraińskiej i dokonywała aktów sabotażu. Gdyby nie śmiałe manewry mjr Lis-Kuli w walce o nasze wschodnie granice moglibyśmy ponieść klęskę.

Iranek-Osmecki nie chwali w przesadny sposób mjr. Lisę-Kulę, właściwie w ogóle go nie chwali, ale sposób prezentacji jego dokonań nie pozostawia wątpliwości – w przypadku patrona Jednostki Strzeleckiej 2021 z Rzeszowa mamy do czynienia z wybitnym dowódcą, gotowym do śmiałych akcji, działającym szybko i zdecydowanie, niezwykle pracowitym, błyskotliwym i roztępnym, dbającym o swoich żołnierzy. To wzór do naśladowania.

Publikację Iranek-Osmeckiego uzupełniają szkice i mapy obrazujące położenie walczących stron. Każdy wyobrazić sobie może wszystkie szczegóły opisywanych działań. Książka napisana została językiem rzeczowym, ale zrozumiałym dla każdego.

Polecam publikację *Wyprawa na Poryck i Torczyn* każdemu zainteresowanemu historią wojskowości. Dla Strzelców i rzeszowiaków winna to być wręcz lektura obowiązkowa. Hold, jaki oddajemy płk. Leopoldowi Lisie-Kuli stałby się zrozumiały, gdyż książka dostarcza argumentów potwierdzających wielkość tego człowieka.

dr Dariusz Zięba

RECENZJA

TARGI UZBROJENIA W KIELCACH

W dniach 3-6 września 2007 w Kielcach odbył się XV jubileuszowy Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego.

Były to największe dotychczasowe targi w Kielcach, wzięło w nich udział 360 firm z 21 krajów, zajmując powierzchnię 20000m². Kielecka impreza urosła do rangi trzeciej w tej branży w Europie, po paryskiej Eurosatory i londyńskiej DSEI.

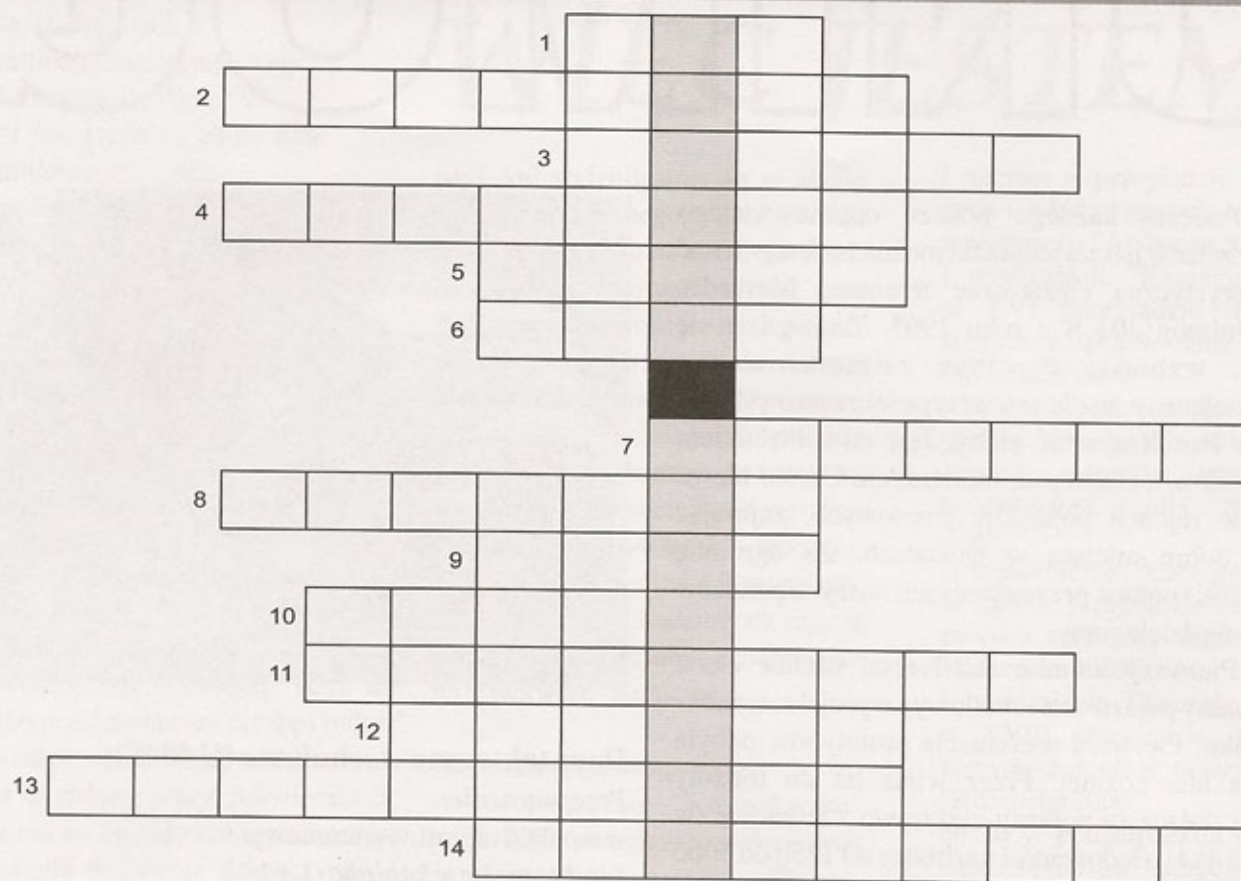
Niezwykle interesująca była prezentacja Stanów Zjednoczonych w której wyróżniał się śmigłowiec Sikorsky UH-60M Blackhawk oraz pojazd Humvee w najnowszej wersji M1165A2. Mottem amerykańskiej ekspozycji było: „Wsparcie żołnierzy od ziemi po kosmos”.

Polska wystawa sił zbrojnych nie odbiegała znacznie od amerykańskiej. Nasi żołnierze popisali się nie tylko swoimi umiejętnościami lecz również doskonałą synchronizacją oraz znajomością własnego sprzętu. Bardzo dobrze prezentował się nowy śmigłowiec bojowy W-3PL Głuszec, Rosomak w wersji afgańskiej i opancerzony Hibneryta. Wielką sensację wywołał AMZ z Kutna, który wystawiła Tura, lekki - minoodporny samochód patrolowy, który być może trafi do WP. Duże zainteresowanie wzbudził również Dzik-3 zaopatrzony w nową zamkniętą wieżyczkę strzelecką z 12,7 mm wkm NSW-B.

Damian Nowak



Co nam w duszy gra...



1. Utworzony w 1908 r. we Lwowie
2. Jedno z oznaczeń stopnia strzeleckiego, umieszczony na pagonie „V”
3. F1 (cytrynka)
4. Rodzaj walki, prowadzonej z zamiarem rozbicia pododdziałów przeciwnika i opanowaniem terenu.
5. Przedmiot orientacyjny, wg. którego określa się położenie innych przedmiotów.
6. Szyk, którym poruszamy się przez wąskie ścieżki i teren trudno dostępny.
7. Drugie imię J. Piłsudskiego.
8. Popularny pojazd pancerny Wojska Polskiego.
9. Linia zakreślona w powietrzu, ... poruszającego się pocisku.
10. Część pocisku, oznaczona literką R.
11. PM-84P, rodzaj broni.
12. Miejsce urodzenia Leopolda Lisa Kuli.
13. Używane w celu przekazania informacji lub komendy, sygnały ...
14. Najwyższy stopień strzelecki, nie należący do żadnego korpusu strzeleckiego.

Justyna Lekowska, Dagmara Śliwa

Tytuł piosenki jest ukryty w haśle krzyżówki

Warczą karabiny
i dzwonią pałasze,
To Piłsudski wyszedł w pole,
a z nim chłopcy nasze! / bis
Wodzu, wodzu miły!
Przewodź świętej sprawie!
I każ trąbić trębaczowi,
Gdy staniesz w Warszawie. / bis
Gdy staniesz w Warszawie,
Wodzu, Strzelcze szary,
Podepcz nogą z ostrogami
Gniazdo carskiej mary. / bis
Gdy staniesz w Warszawie,
W tym królewskim grodzie,
To polecą na rozprawę,
Co jest sił w narodzie! / bis
Wtedy wszystkie dzwony
krakowskie zadzwonią,
A Kolumnie Zygmunta
Tatry się pokłonią! / bis
Wisłą pieśń poleci
Falami jasnemi,
Że nie będzie już Moskali
na piastowskiej ziemi! / bis

Inny tytuł piosenki: „Po Kętach”. Słowa: Rajmund Schulz-żołnierz Legionów, w II RP m.in. sędzia Sądu Najwyższego. Muzyka anonimowa na motywach melodii ludowej. Pieśń powstała w 1915 r. w Piotrkowie. W czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920 w ostatniej zwrotce zamiast „że nie będzie już Moskali na piastowskiej ziemi”, śpiewano, że nie będzie już bolszewika na piastowskiej ziemi”.

UNIMOG

Podczas każdego pokazu organizowanego przez strzelców naszej jednostki można zaobserwować charakterystyczną ciężarówkę terenową Mercedes Benz Unimog 404 S z roku 1965. Tam, gdzie się pojawi, wzbudza ogromne zainteresowanie. Właścicielem pojazdu jest przyjaciel rzeszowskiego *Strzelca* Pan Krzysztof Słaby. Jest on miłośnikiem samochodów terenowych, militarnych. Często bierze udział w rajdach pojazdów terenowych, zajmując bardzo dobre miejsca w zawodach. Za ogromną życzliwość i pomoc przy organizacji naszych pokazów serdecznie dziękujemy.

Pierwszy unimog (UNIversal MOtor Gerät uniwersalny pojazd samochodowy) zaprojektowano w 1946 roku. Pierwsza prezentacja prototypów odbyła się dwa lata później. Przez wiele lat do rodziny Unimog dołączały pojazdy ciężarowo - terenowe (w układzie 4x4) o ładowności na drodze od 1250 do 5000 kg. Zaprojektowano jeszcze i wprowadzono do sprzedaży wiele wersji, z różnymi rodzajami nadwozi, lecz podstawowym pozostał nadal samochód ciężarowy. Wszystkie unimogi są pojazdami wytrzymałymi i oszczędnymi. Bardzo dobrze pokonują teren. Poszczególne wersje różnią się między sobą rozstawem osi, osiąganymi silnika, wymiarami skrzyni ładunkowej oraz innymi cechami, które pozwalają sprostać różnym zadaniom logistyki wojskowej.

Najmniejszy model unimoga to U 600 L, zaś największy U 1700 L. Jest też wersja U 2150 L w układzie 6x6, o ładowności 8000 kg. Wszystkie te modele mają klasyczną konstrukcję z mocną ramą podatną na skręcanie oraz z zawieszeniem na sprężynach. Całkowicie stalowa kabina ma dużą odporność na zgniecenie. Jest podnoszona do przodu razem z maską silnika, ułatwiając do niego dostęp.

Oprócz ciężarowych używane są jako pojazdy sanitarne, łącznościowe i dowodzenia, ruchome warsztaty, wozy gaśnicze, koparki do okopów oraz lekkie ciągniki artyleryjskie. Montuje się też na nich plugi do odśnieżania i podnośniki widłowe.

Pojazdy są produkowane w Niemczech i Australii (na licencji) i sprzedawane na cały świat.



Dane taktyczno - techniczne (U 404S):

Przeznaczenie:

samochód ciężarowy, terenowy

Liczba miejsc w kabinie: 1 + 1

Układ jezdy: 4x4

Masa własna: 4000 kg

Ładowność maksymalna: 2250 kg

Długość: 5,555 m

Szerokość: 2,20 m

Wysokość: 2,80 m

Prześwit: 0,44

Rozstaw kół: 1,86 m

Rozstaw osi: 2,90 m

Prędkość maksymalna (na drodze): 82 km/h

Pojemność zbiornika paliwa: 160 dm³

Głębokość brodzenia: 1,2 m

Silnik:

wysokoprężny, sześciocyldrowy o pojemności 2,2 l i mocy 82 KM przy 4850 obr/min i momencie 150 Nm przy 3200 obr/min.

Układ kierowniczy:

z przekładnią kierowniczą ze wspomaganie hydraulicznym

Średnica zawracania: około 14 m

Producent: Niemcy

Artur Strączek

NASZE PASJE

*Taniec daje radość,
chwilowe wyzwolenie się
od rzeczywistości...
Jest jak życie, czasami daje
chwilowe szczęście,
a potem ból i cierpienie...
Tańcząc czujemy, że żyjemy...
Taniec to ruch, a ruch to życie...*

W roku 1999 Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej ogłosił nabór do zespołów tanecznych. Zgłosiło się wiele ambitnych dzieci. Dziewczynki, które wybrały taniec nowoczesny stworzyły zespół, który zasłynął w całym mieście jako "KOLIBRY". Naszą choreograf została pani Agnieszka Pietras, której zawdzięczamy najwięcej, gdyż nie tylko przekazała nam sztukę i miłość do tańca, ale również mobilizowała nas do dalszej pracy, poświęcała się dla nas i - co najważniejsze, zawsze wierzyła w „swoje dziewczynki”... Po kilku latach dostrzegłyśmy, że "Kolibrzy" to nie tylko jakiś tam zespół, który tańczy, ale także taka jakby rodzina, która jest ze sobą związana, tworzą się przyjaźnie, wszyscy są za siebie odpowiedzialni i tworzą jedność. Razem z zespołem dora-staliśmy i poznawaliśmy różne rodzaje tańca, począwszy od klasyki poprzez taniec towarzyski, współczesny, elementy jazzu i break dance-u, a skończywszy na szeroko pojętym tańcu nowoczesnym. W ciągu 7 lat nawiązały się tak silne więzi, że gdy pani Agnieszka musiała zrezygnować z pracy, nie widziałyśmy dalszej przyszłości dla naszego zespołu... Po wakacyjnej przerwie zauważyłyśmy, że nie możemy jednak żyć bez tańca! Wtedy też zrozumiłyśmy, że nie wolno nam zaprzepaścić tego wszystkiego... - wysiłku pani Agnieszki, a także naszej ciężkiej pracy i wraz z nową panią choreograf, Anną Jamróz i wielkim zapałem wróciłyśmy do zajęć. Dzięki

"TAŃCZĘ, WIĘC JESTEM"

pani Ani włączyłyśmy się w magię tańca współczesnego, a nasz poziom techniczny z dnia na dzień wzrastał. Z powodów niezależnych od pani Ani, ona także musiała nas opuścić, co nie zniechęciło nas do dalszej pracy. Dziś nie martwimy się o naszą przyszłość i pokonamy wszelkie przeszkody, bo wiemy, że taniec to nasze życie, a rozwijanie naszego talentu to "obowiązek" tancerza. Zaczął się kolejny, już dziewiąty rok, a my wciąż przychodzimy na zajęcia z takim samym zapałem i energią, jak na te pierwsze - pamiętne...

Najważniejsze osiągnięcia:

- I wyróżnienie "Kosmokraka" w XIII przeglądzie dziecięcych zespołów tanecznych - "Kaczucha 2001"
- II wyróżnienie "Kaczego Płasu" w XIV przeglądzie dziecięcych zespołów tanecznych - "Kaczucha 2002"
- I wyróżnienie "Kaczego Płasu" w XV przeglądzie dziecięcych zespołów tanecznych - "Kaczucha 2003"
- udział w przeglądzie dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych - "Pasikonik 2003"

- I miejsce w przeglądzie dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych - "Arabeska 2004"
- I wyróżnienie "Kaczego Płasu" w XVI przeglądzie młodzieżowych zespołów tanecznych - "Kaczucha 2004"
- wyróżnienie II stopnia w przeglądzie dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych w rytmie rock'n'rolla - "Arabeska 2005"
- II wyróżnienie "Kaczego Płasu" w XVII przeglądzie młodzieżowych zespołów tanecznych - "Kaczucha 2005"
- I wyróżnienie "Kaczego Płasu" w XVIII przeglądzie młodzieżowych zespołów tanecznych - "Kaczucha 2006"
- udział w podkarpackim przeglądzie zespołów tanecznych - "Mikołajki 2006"
- I miejsce w przeglądzie dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych - "Arabeska 2007"
- wyróżnienie I stopnia w wojewódzkim przeglądzie tanecznym "Fatamorgana w Leżajsku 2007"

**Katarzyna Panek
Natalia Biesiadecka
Ilona Pokrywka**

VI pluton Kolbuszowa JS 2021



W A K A C Y J N E KALENDARIUM 2007

26-28.06. Szkolenie ze wspinaczki wysokogórskiej w 5. Batalionie Strzelców Podhalańskich.

30.06-01.07. Wycieczka turystyczno-pielgrzymkowa do Ostrowca Świętokrzyskiego i Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku Kamiennym, w 80. Rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu, patronki strzelców i legionistów.

09-20.07. Strzelecki obóz szkoleniowy w Ośrodku Szkolenia Taktycznego 21. BSP w Trzciancu.

25.07. Współdział w nagraniu audycji radiowej poświęconej Rocznicy Wybuchu Powstania Warszawskiego i Akcji Burza. Audycję nadano 1 sierpnia w Radiu Rzeszów.

31.07. Uczestnictwo w „Marszu Jędrusiów” w okolicach Tarnobrzega. Zaproszenie Instytutu Pamięci Narodowej.

6.08. Czynny udział w nabożeństwie patriotycznym w dniu wymarszu I Kompanii Kadrowej, podczas pielgrzymki rzeszowskiej na Jasną Górę. Nabożeństwo przygotował Kapelan JS 2021 ks. st. chor. ZS Stanisław Szcząchor.

15.08. Udział w Obchodach 87. Rocznicy Bitwy Warszawskiej i w Świącie Wojska Polskiego.

16-19.08. Wycieczka na Kresy. Odwiedziliśmy Lwów z Cmentarzem Orląt, Ławrę Poczajowską, Krzemieniec z muzeum Juliusza Słowackiego, miasto Samy, Kostuchnowkę - miejsce zaciętych walk Legionów Józefa Piłsudskiego, Busko z Cmentarzem Legionistów z wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., oraz Zadwórze, czyli „Polskie Termopile”, gdzie oddaliśmy hołd żołnierzom polskim poległym w trakcie bitwy z konnicą Budionnego.

01.09. Udział w Obchodach 68. Rocznicy Wybuchu II Wojny Światowej.

NAJBLIŻSZE PLANY 2007

27-30.09

II Marsz Szlakiem Historyczno-Turystycznym płk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego w Bieszczadach.

19-21.10.

Obóz Szkoleniowy w Ośrodku Szkolenia Taktycznego w Trzciancu.

24.10.

Szkolenie wysokogórskie i strzeleckie w 5. Batalionie Strzelców Podhalańskich.

11.11.

Udział w Świącie Niepodległości.

24.11.

Zawody strzeleckie z broni palnej kbks na strzelnicy LOK w Ropczycach, dla uczczenia 89. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości i 140. Urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Turza

W niedzielę 16 września br. w Turzy, koło Sokolowa Małopolskiego, odbyła się uroczysta Msza Święta nad grobami pomordowanych przez NKWD. W uroczystościach wziął udział Ksiądz Biskup Kazimierz Górny Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej, który przewodniczył w sprawowaniu Mszy Świętej. Na uroczystości obecni byli również przedstawiciele WP na czele z gen. bryg. Januszem Bronowiczem - Dowódcą 21. BSP, płk Witoldem Przybyłą - Szefem WSZW, ppłk Zbigniewem Skaleckim - Komendantem Garnizonu Rzeszów oraz Jerzym Cyprysiem - Podkarpackim Wicekuratorem Oświaty. Naszą jednostkę reprezentowały połączone plutony: kolbuszowski przy Gimnazjum Nr 1 i leżajski przy Zespole Szkół Licealnych wraz z pocztami sztandarowymi pod dowództwem st. sierż. ZS

Piotra Panka, druż. ZS Waldemara Tłuczka.

W 1944 r. w Trzebusce istniał przez kilka miesięcy obóz NKWD, w którym przetrzymywano żołnierzy AK, z których wielu pomordowano w okolicznych lasach. Pamięci pomordowanym żołnierzom AK w 1995 roku poświęcono pomnik na zbiorowej mogile w lesie k/ Turzy. W słowach podniosłego kazania o. Hieronima Warachima, kapucyna z Sędziszowa Młp., byłego kapelana AK z obwodu lwowskiego zawarty był ból, rozpacz i słowa pamięci o tych, którzy polegli śmiercią męczeńską na podkarpackiej ziemi.

Biskup Kazimierz Górny podziękował wszystkim obecnym organizatorom i uczestnikom uroczystości. Szczególną wdzięczność wyraził tym wszystkim, którzy przybywają do turzańskiego lasu, dając wymowne świadectwo wiary i patriotyzmu. Uroczystość zakończyła się Apelem Poległych, żołnierze oddali salwę honorową. Na pomniku złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

Jerzy Cyprys - Podkarpacki Wice-kurator Oświaty, podziękował naszej młodzieży strzeleckiej za obecność w tym szczególnym, ważnym miejscu ziemi podkarpackiej oraz wręczył awanse strzelcom z plutonu przy ZSL w Leżajsku.

Piotr Panek



OGŁASZAMY NABÓR!

Jeżeli chcesz przyłączyć się do nas, chcesz zostać strzelcem, jesteś uczniem w gimnazjum, w szkole średniej

**PRZYJDŹ DO BIURA
WERBUNKOWEGO**

Jednostki Strzeleckiej 2021
Związku Strzeleckiego „Strzelec”
Organizacji Społeczno-Wychowawczej
przy ul. Jagiellońskiej 6 w Rzeszowie

CZEKAMY NA CIEBIE W KAŻDĄ ŚRODĘ
w godzinach od 17.00 do 18.00.

tel. 604 594 636

*Pełna nazwa naszej jednostki
i adres biura:*

Związek Strzelecki „Strzelec”
Organizacja Społeczno-Wychowawcza
Jednostka Strzelecka 2021
im. płk Leopolda Lisa-Kuli
35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6
www.strzelec.erzeczow.pl

Biuro jest czynne w każdą środę
od godz. 17.00 do 19.00.

Dowódca JS 2021
mł. insp. ZS Marek Strączek
tel. kom. 512 390 655

Kapelan JS 2021
ks. st. chor. ZS Stanisław Szcząchor
tel. kom. 509 859 613

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



OBÓZ W TRZCIAŃCU





Wyjazd na Ukrainę - sierpień 2007 r. Strzelcy odwiedzają miejsce bitwy Legionów Polskich pod Kostiuchnówką (1915-1916)

Za pomoc przy wydaniu gazety dziękujemy:
 Regionowi Rzeszowskiemu NSZZ Solidarność w Rzeszowie
 Zarządowi Województwa Podkarpackiego
 Władzom Miasta Rzeszowa

Dziękujemy firmie TPM za druk i pomoc w wydaniu gazety

Redaktor naczelny: Marek Strączek (tel. 512 390 655), sekretarz redakcji: Agnieszka Chmiel (e-mail: agnieszkachmiel@wp.pl, tel. 661 072 363)
 redakcja: Justyna Lekowska, Jacek Magdoń, Piotr Panek, Dagmara Śliwa, Dariusz Zięba. Projekt okładki: Krzysztof Motyka.
 wydawca: Związek Strzelecki "STRZELEC" OSW Jednostka Strzelecka 2021 im. Plk L. Lisa-Kuli w Rzeszowie, ul. Jagiellońska 6, 35-025 Rzeszów
 www.strzelec.erzeszow.pl, e-mail: strzelec.rzeszow@op.pl ISSN 1897-3930